

Ogłoszenia Po nanki
wyciśnięte z wy-
jątkiem po lewej
stronie i am pow
Przedpł. kwartalna
w miejscu 2 tal.
Na Poczcie krajowych
2 tal. 18 arg. 9 fen.
Wszelkie rękopisy
Dzienn. Pozn. przyjmowane
nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Doniesienia
i Obwieszczenia
Opłaca się
po 1 arg. 3 fen. od wiersza
Fejeryczne egzempl.
sprzedają się po 1 arg. 6 fen.
w Księgarni
przy Placu Wilhelma, nr. 8
Listy
do Redakcji i do Expe-
dycji wianę być
frankowane.

Poznań, 10 listopada. Dokumenta dotyczące się konwencji frankowłoskiej z dnia 15 września, uzupełniamy depeszą p. Nigry z dnia 30 października, którą za dziennikami włoskimi powtórzył Monti, jak następuje:
Paryż, 30 października 1864.

Panie ministrze! Odebrałszy telegram, którym mnie Wasza Ekscellencya dnia 28 b. m. zaszczyliła, w celu udzielenia mi wiadomości, odebranej przez posła francuskiego w Turynie, co do mojej depeszy z dnia 15 września, udałem się w dniu wczorajszym do cesarskiego ministra spraw zagranicznych, z którym długą miałem rozmowę.

Jego Eksc. p. Drouyn de Lhuys wyznał otwarcie, że treść depeszy mojej jest prawdziwą. Dodał atoli, że osnowę depeszy rzeczony ze stanowiska francuskiego w kilku punktach uzupełnić należy.

Niniejszym zamierzam Waszój Eksc. zdać sprawę tak co do uwag p. Drouyn de Lhuys, jak co do odpowiedzi moich.

1. Cesarski minister spraw zagranicznych mniema przedewszystkiem, że depesza moja nie podniosła dostatecznie różnicy zachodzącej pomiędzy projektem hr. Cavoura i konwencyą. Odpowiedziałem na to, że ponieważ dawniejszy projekt hr. Cavoura dosłownie się mieścił w mojej depeszy, różnica obu tych dokumentów naturalnie przy czytaniu i porównywaniu wykazać się powinna; że krom tego bardzo ściśle oznaczyłem zmiany, których doznał tekst pierwotny, mianowicie zmianę odnoszącą się do formacji armii papieskiej, oraz zmianę jeszcze wiele ważniejszą, tj. zcaśnięcie przeniesienia stolicy rządu włoskiego. Zwracałem w mojej depeszy dość wyraźnie na to uwagę, że rząd cesarski uważał przeniesienie stolicy za *conditio sine qua non* podpisania konwencyi.

2. P. Drouyn de Lhuys mniema, że odmówiwszy sobie środków gwałtownych dostania się do Rzymu, mówiąc dziś o „dążeniach“ (aspirations), stronictwom się nasuwa mniemaniu, jakoby sobie zastrzegano środki podziemne. Odpowiedziałem na to, że depesza moja w żadnym punkcie do podobnego tłumaczenia powołać nie może; żeśmy sobie wyraźnie zastrzeżli dążność narodową, oznaczywszy jednak równocześnie jej kierunek i cel najdotądniej; że zdaniem mojem byłoby obrażać rząd mego, gdybym choć na chwilę był objawił konieczność tego objaśnienia. Środki podziemne, o których mówi p. Drouyn de Lhuys, nie mają nic wspólnego z moralnymi siłami cywilizacyi i postępu, do których się odwołujemy, chcąc osiągnąć pojednanie Włoch z Papieństwem.

3) P. Drouyn de Lhuys zauważył, iż w konferencyach tak z jedną jako i z drugą stroną oświadczono, że nie należy się zajmować wypadkiem, gdyby mimo szczerego wykonania traktatu ze strony Francyi i ze strony Włoch, rząd papieski nie mógł sam przez się już istnieć; ewentualność stałaby nową, niezależną od konwencyi, której strony kontraktujące przewidzieć nie mogą. Oba rządy kontraktujące zastrzegły sobie w razie takiego wypadku zupełną swobodę działania obustronną. Rzeczono zastrzeżenie wspomniane przez JEKsc. jest zupełnie uzasadnione i postanowilem czasu swego donieść o niem królewskiemu rządowi. Sądziłem atoli, iż nie jestem zobowiązany dotykać go w mojej depeszy przeznaczonej dla publiczności i to dla dwóch powodów: najprzód, ponieważ pełnomocnicy uznali, że nie mogą i nie powinni się bliżej zajmować tego rodzaju ewentualnością, miałem też same powody postąpienia tak samo w mojej depeszy. Powtóre nie mógłbym się przez wycożyc aby przewidziany upadek rządu papieskiego wynikał jedynie z własnej jego winy i niemocy, podać pod dyskusją publiczną. Wprawdzie ewentualność taka jest podobną, ale chociaż odtąd, wszelkie przyszłe możliwości należy mieć na oku, przecież wolny bawie myślami przy porozumieniu między Papieństwem a Włochami. Dodać mi jednak wypada, że p. Drouyn de Lhuys robiące uwagi, bynajmniej nie miał zamiaru utalać się, że tego nie wyjaśniłem w mojej depeszy z dnia 15 września. JEKsc. powiedział mi, że miał raczej niejako zamiar odpowiedzenia dziennikom, które o rzeczonych aktach robiły uwagi. P. Drouyn de Lhuys podziela najzupełniej zdanie nasze co do stosowności niewywoływania żadnej dyskusyi o przyszłej ewentualności, którą się strony kontraktujące nie powinny były zajmować.

Wreszcie pragnąłby p. Drouyn de Lhuys, aby depesza moja obejmowała oświadczenie, co my rozumiemy przez „dążenia narodowe.“ Odparłem JEKsc., że to objaśnienie znajduje się w niej, i że z rozmysłem jako o celu naszych dążeń narodowych napomknąłem o porozumieniu pomiędzy Włochami i Papieństwem na zasadzie wolności kościoła w państwie wolnym. Zrobiwszy wyrazie zastrzeżenie tych dążeń w wyrazach tych samych, które dosłownie przytoczyłem, nie miałem pod tym względem już nic więcej do nadmienienia.

Z tego, co tu, Panie ministrze, wyłożyłem, przekonasz się, że nawet w obec uwag czcigodnego cesarskiego ministra spraw zagranicznych treść moich depesz pozostaje niezmienną. W. Eksc. raczy bezwzględnie tak samo jak ja starannie rozważyć uwagi p. Drouyn de Lhuys, tak ja miałem zaszczyt je Panu przedłożyć. Ale nie mniemam, iż one mogą to osłabić, co sumieanie byłem wyłożył w moim raporcie, który w całości potwierdzam.

To, co Panu tu piszę, nie jest przeznaczonem dla publiczności. Gdyby atoli rząd francuski uważał, za rzecz stosowną ogłosić noży, których Panu przez posła francuskiego udzielono, wówczas upraszam W. Eksc. aby depeszy niniejszej równą nadano jawność.
Przyjmij itd. Nigra.

Depesze z dnia 30 października, tak p. Drouyn de Lhuys jako i p. Nigry, jeszcze sprawy nie ukończyły. Po powrocie cesarza Napoleona z Nicei p. Nigra prosił o posłuchanie, które otrzymał dnia 1 listopada i na którym byli obecni pp. Drouyn de Lhuys i minister stanu Roubier. Tu stało porozumienie. Nastąpiła depesza z dnia 2 listopada p. Drouyn de Lhuys do bar. Malareta, którą wczoraj podaliśmy, a p. Nigra przesłał do generała La Marmora, z autoryzacją rządu francuskiego, telegram treści następującej:

Paryż, 1 listopada 1864.
Depesza moja z dnia 15 września dała pobop do rozmaitych tłumaczeń, które spowodowały dążenie ministra spraw zagranicznych cesarskiego. Z objaśnień lojalnych zamienionych pomiędzy Jego Exc. a mną wynika, że jeżeli rząd królewski przed izbą zamknie się w granicach mojej depeszy z dnia 15 września, uzupełnionej moją depeszą z dnia 20 października, rząd cesarski mu nie zaprzeczy. Nigra.

Npan raczył kupca i radcę miejskiego Jerzego Mixa w Gdańsku mianować radcą komercyjnym i admirałicyi oraz członkiem-kupieckim kolegium komercyjnego i admirałicyi tamże.

× Berlin, 9 listopada. Z strony półrządowej stanowczo zaprzeczają zawarciu kompromisu co do księstwa zaelbiańskich pomiędzy Austryją a Prusami. Nat. Zt gmniema że ta wiadomość jest tylko zawczesną. Flota pruska złożona z 6 korwet i 4 łodzi kanonierskich przeżimuje w porcie kiłskim. Podczas burzy która tych dni panowała na Bałtyku, korweta pruska „Victoria“, uszkodzona, zawinęła do norweskiego portu Arendal.

Ministryalna Pro w Cor. powiada, że pomiędzy Austryją i Prusami panuje stosunek tak serdeczny i zaufany, jak dawniej. Ani jedna ani drugie nie chcą i nie mogą dalszej serdecznej braterskiej przyjaźni przerywać. Braterska ta przyjaźń ma się przedewszystkiem dokumentować w sprawie lawenburgskiej.

W Kopenhadze folkething przyjął traktat pokojowy 75 przeciw 21 głosami.

Z Hamburga donoszą o bankructwie domu exportowego do Chin, Karl Brodersen. Passiva wynoszą około 800,00 tal.

W Londynie oczekują zniżenia disconta.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 8 listopada. Feletonista Dz. Warszawskiego znany z swych arcydowcipnych ekspektoracyi, p. Niewiarowski, zaprowadzając od dnia wczorajszego w urzędowanie moskiewskim „nową rubrykę“ pod napisem „Tydzień warszawski“, która obok „od zielnych sprawozdań teatralnych i niedzielnych“ mieścić będzie kronikę zabaw wyprawianych przez Moskwę w krwią zbroczonej Warszawie, na samym wstępie w podziwieniu godną skromnością wyznaje, że Dziennik Warsz., do którego współpracownikom głównych autor „Tygodnia“ się liczy, „co chwila rozszerzając koło swych czytelników i rozwijając się w oznaczonym kierunku, stał się najgłówniejszym i najpoczytniejszym organem prasy polskiej.“ Dz. Warsz. przyznając sam sobie skromne to miano w odcinku, zabacza w artykule wstępnym o Czas, jak zwykle, i widzi się spowodowanym raz jeszcze zakonstatować, iż „powodzenie“ materyalne najlepiej wyrokować się zdaje na korzyść pisma p. Pawliszczyka, podczas gdy mniemane „kłopoty finansowe“, z któremi Czas obecnie walczy (wedle Dz. Warsz.) dowodzą, że opinia publiczna zwracając się ku niemu (Dz. Warsz.), powoli oddala się od Czasu, w miarę rozjaśnienia się umysłów. Zaiste, trzeba być „uprzywilejowanym“ dziennikiem, aby publicznie wyznawać tak głęboką wiarę w swą wartość i doskonałość.

W innej rubryce tegoż samego dziennika pod napisem: „Prasa polska za granicą“, w której zwykle najzawziętsze znajdujemy napady na krakowski Czas i na Ojczyznę, do stało się dzisiaj i Dzienn. Poznańskiemu. Odpierać nie grzeszące grzesznością napady Dziennika Warszawskiego uważamy za zbyt czyste. Obelga i fałsz to jego rzemiosło. Zakonstatować nam tylko należy, że Dzienn. Warsz. wski coraz bardziej przybiera formy pisma humorystycznego, którego autorom przecież zbywa niestety, na owym trafnym dowcipie cechującym Kladderadadza i inne tego rodzaju piśmiemka.

Znany korespondent lwowski urzędowego czy też „uprzywilejowanego“ organu moskiewskiego w Warszawie, poświęca się równo z bajkopisarzem wiedeńskim, pisującym do tegoż organu, głównie zdzieraniu zasłony z rozmaitych niby ukrytych jeszcze nowań rewolucyjnych Galicyan i denuncjowaniu znakomitszych obywateli polskich. Obok tego przecież nie pomija żadnej sposobności, aby raz po raz nie obrzucić obelgą Gazety Narodowej, która jak się zdaje, z dawniejszych jeszcze czasów nie zdołała sobie zaskarbić jego przyjaźni.

Tak to Dz. Warszawski pod rozmaitemi rubrykami, których głównejsze napomknęliśmy, wskazuje Polsce jedyną drogę, na której może zapewnić sobie bezpieczeństwo, pomysłność, cywilizacyą (!) przysła, to jest drogę poddania się wyrokom Opatrzności, która chciała, aby odtąd Polska i Rosya postępowały razem i łączyły swe losy.

Onegdaj nadeszła tu smutna wiadomość telegraficzna o śmierci b. naczelnego prokuratora w Królestwie Polskiem

Wołowskiemu na wygnaniu w małej miejscinie w gubernii penzeńskiej. Jak wiadomo mąż ten ze wszech miar godzien wysokiego szacunku, otoczony zaufaniem współobywateli, jeden z pierwszych w roku zeszłym skazany został na wywiezienie w głąb Moskwy, jako podejrzany o udział w ruchu narodowym. Bezczylność, której nienawidził, tęsknota za krajem i surowy klimat, położyły koniec życiu znakomitego męża tego. — Jednocześnie z wiadomością tą, która lotem błyskawicy rozbiegła się po mieście, wywołując powszechny smutek, nadeszła druga o śmierci Ilnickiego w drodze na Sybir, dokąd 60 letni starzec piechotą był gnany. Ilnicki, b. urzędnik w komisji skarbu, skazany porówno z Trauguttem i czterema jego losu towarzyszymi na śmierć, później „ułaskawiony“ został na 15 lat ciężkich robót w kopalniach. Śmierć uwolniła go od dalszych męczarni, na które go łaska carska skazała.

Moskale rozpoczynają już karnawał w Warszawie. W klubie rosyjskim zapowiedziano wieczory tańcujące i wielki obiady.

Książę Wittgenstein powrócił z zagranicy, lecz niewiadomo czy w Włocławku, czy też gdzieindziej obejmie znów błogosławione swe rządy. Hr. Lüdersa przyjmowali oficerowie moskiewscy z wielką owacją na dworcu drogi żelaznej.

Jak się dowiaduje Ojczyzna, szkoła główna w roku tym przepełniona jest cheiwą nauki młodzieżą, jakkolwiek do 200 zgłaszających się jeszcze, oddalono i nie przyjęto do niej jedynie dla tego, że nie mogli złożyć świadectw od władz wojskowych, iż nie należeli do powstania.

Warszawa, 10 listopada. Ukaz cesarski potwierdza „Towarzystwo warszawskiej kolei żelaznej“ utworzone przez bankiera Leopolda Kronenberga celem zbudowania kolei żelaznej z Warszawy do Terespoli.

AUSTRYJA.

* Kraków, 7 listopada. Otrzymał tu z pogranicznych województw Królestwa Polskiego wiadomości, poświadczają, że system barbarzyński wyniszczenia żywiołu narodowego przez najrozszybszy ucisk dotąd trwa w całej pełni, a nawet rząd rosyjski, aby naprzeczyć przesładowanie, zastępuje dawniejszych naczelników wojennych, znanych z dzikości, okrutniejszemi jeszcze narzędziami despotyzmu. I tak Czengiery nawet nie był dość sprężystym i oddalony został z urzędu naczelnika sądu wojennego w Kielcach, a na jego miejsce mianowano pułkownika Hundfelda, który odtąd przy pomocy szpiegów, denuncjujących obywateli w województwie, jakoby wspierali w r. z. powstanie, liczne znów wybiera ofiary i wtraca je do więzienia w klasztorze checińskim, gdzie przeszło 180 nieszczęśliwych oczekuje wyroku. Tam w szczyptach celkach, które Hundfeld kazał jeszcze poprzedziela na dwie lub trzy części ścianami z desek, aby więźniom odjąć wszelką możliwość przechadzania się, na wiązce słomy rzucanej na ziemię, pędzą ofiary te smutny żywot pełen najrozmaitszych udręczeń. Pomiedzy świeżo aresztowanymi wymieniają, obywateli Juhusza Godefroi z Włosnowic, Królikiewicza, Dambskiego, Rakowskiego, dwóch Wasowiczów i wielu innych.

— Ze względu na bliskie twarcie rad, państwa ministryalny Botschafter zamieszcza w liście z Wiednia następujący wykaz posłów polskich, którzy pociągani byli do śledztwa, a to zapewne aby wykazać, że utracili lub utracić mogą mandat polski. Przytem Botschafter dodaje przy każdym prawie posle, że był członkiem Towarzystwa rolniczego krakowskiego lub lwowskiego, a przy niektórych, że należeli do Towarzystwa krajowego zabezpieczenia od ognia, nie wymienia zaś, jakich innych Towarzystw krajowych i zagranicznych, np. towarzystw naukowych byli członkami. Wykaz ten mieści następujące osoby:

- 1) Marceł Drohojewski, poseł wybrany przez właścicieli ziemskich w obwodzie sądeckim, skazany za zbrodnię stanu na lat 6 ciężkiego więzienia.
- 2) Floryan Ziemiałkowski, dr pr. członek wydziału krajowego, radny miasta Lwowa, wicedyrektor filii banku austr. wybrany posem ze Lwowa, skazany za zbrodnię zakłócenia spokojności publicznej na 3 lata więzienia.
- 3) Henryk Janko wybrany przez właścicieli ziemskich w obwodzie samborskim, skazany za zbrodnię zakłócenia spokojności publicznej na 3 lata więzienia.
- 4) Karol Rogawski, wybrany przez włościan w powiatach gorlickim i bieckim, członek rady państwa, uwolniony z braku dowodów.
- 5) Baron Józef Baum, wybrany przez włościan w powiatach wadowickim i kalwaryjskim uwolniony z braku dowodów.
- 6) Atanazy Benoe, wybrany przez właścicieli ziemskich obwodu krakowskiego, uwolniony z braku dowodów.
- 7) Hr. Kazimierz Wodzicki, wybrany przez właścicieli ziemskich w obwodzie Złoczowskim, uwolniony z braku dowodów.
- 8) Eustachy Rylski, wybrany przez właścicieli ziemskich w obwodzie stanisławowskim, skazany na grzywny.
- 9) Ks. Stanisław Morgenstern, kanonik i proboszcz, wybrany przez włościan w powiatach dąbrowskim i zabińskim członek rady państwa, uznany za niewinnego zbrodni (skazany na grzywny).
- 10) Dr Klemens Rutkowski, właściciel dóbr i kopalni, adwokat, wybrany przez miasto Tarnów, zostaje pod śledztwem.

11) Leoncyusz Wybranowski, wybrany przez właścicieli dóbr w obwodzie Czortkowskim, zostaje pod śledztwem.

12) Dr Wiktor Zbyszewski, właściciel dóbr, adwokat, dyrektor kasy oszczędności, wybrany w Rzeszowie zostaje pod śledztwem.

Wiedeń, 9 listopada. Powiadają, że Rosya ma zamiar wystąpić jako pośrednik w Rzymie. Mowę od tronu do reichsratu odłożono do środy. Książę Metternich dziś opuszcza Wiedeń wracając na swój urząd poselski do Paryża. Przedwczoraj oficerowie tak nazwanych ochotników meksykańskich mieli pożegnać posłuchanie u cesarza. Dnia 3 bm. otworzono znów uroczyste uniwersytet padewski.

Wiener Ztg w części urzędowej podaje obwieszczenie ministra skarbu tej treści, że owe 25 milionów pożyczki z r. 1864, których nie można było ulokować, mają być oddane na subskrypcję dobrowolną i emitowane po 87 za 100; od dnia 1 grudnia mają przynosić 5 procent, i od 1 grudnia roku 1866 w wartości nominalnej być przyjmowane w podatkach. Mają się spłacać w lat 5 al pari, począwszy od 1 czerwca 1867.

— Korespondent wiedeński do Augsb. Allg. Ztg tłómaczy w sposób jak dotąd najprawdopodobniejszy zmianę gabinetową. Według niego rzecz się miała jak następuje:

Ministryalne przesilenie — zatrzymując tu to może niekoniecznie właściwe ale jednak powszechnie utarte wyrażenia — ciągnie się już od kilku tygodni. P. Schmerling musiał nabyć tego przekonania jeszcze bawiąc w Ischl że na najbliższej kadencji rady państwa zamysła zająć stanowisko, któreby mogło doprowadzić do stanowczego potępienia całej rządowej polityki z wszelkimi następstwami takiego potępienia, a zaledwo się to przekonanie w nim zrodziło, odzyskał całą swą energią i nadał zaraz silniejszy nacisk swym żądaniom i planom, aby bezpośrednio na inną wejść drogę. Część ministerstwa popierała go w tym jak najusilniej; z jednej strony skutki układów celnych a zawarcie włoskiej konwencji z drugiej, wybily, jeżeli wolno tak się wyrazić, dno u beczki. Na radzie ministryalnej pierwszych dni października wybuchła bursza. Minister skarbu, który dotąd nie był niezawodnie ani przeciwnikiem ministra spraw zagranicznych ani też przyjacielem ministra stanu, spisał prawie zupełnie oskarżenia przeciw prowadzeniu polityki zagranicznej i złożył — jakim prawem z swej strony, w to nie wchodzimy — na nią winę główną nieudania się jego operacji finansowych. Hrabia Rechberg odpowiedział w wielkim wzruszeniu: że nigdy w żadnej sprawie nie postanowił, zanimby poprzednio nie zasięgnął rozstrzygnięcia rady ministryalnej; jeżeli więc w czem chybił, to odpowiedzialność spada nie na niego, ale na całą radę ministrów. Natychmiast wystąpił minister policyi oświadczając z całym naciskiem tak co do siebie jak i co do rady ministryalnej, że musi całkiem odeprzeć taką odpowiedzialność bo zewnętrzną politykę prowadzi minister spraw zagranicznych i na niego spada odpowiedzialność za nią. P. Schmerling nie brał za niego udziału w tej rozprawie.

Następną radę ministryalną zagał hr. Rechberg oświadczeniem: że ponieważ zawsze dotąd szanował postanowienia rady ministrów, spodziewa się więc dla tego, że nie obwinia go o niekonsekwencję, jeżeli się oświadczy zupełnie gotowym w razie gdy rada ministrów uzna za nieodzowne potrzebą odmienną od dzisiejszej politykę, poddać się i tą razą postanowieniu tejże rady. Spodziewał on się widocznie tym łatwiej zażegnać burzę zagrażającą stopniowo jego stanowisku, że zapowiedzianego zwrotu dowiódł po części faktycznie wysłaniem tymczasem depeszami do Paryża i Rzymu. Ale było to już zapóźno.

Minister stanu miał jednak tymczasem sposobność utwierdzenia się w przekonaniu, że wtenczas tylko można się spodziewać powodzenia w radzie państwa, jeżeli także będzie mógł nietylko zapowiedzieć zmianę polityki, ale pokazać jej zewnętrzny wyraz tej zmiany i tym sposobem złożyć jej rękojmią swęj szczeroci i wytrwania. Od tej chwili należał na ustąpienie hr. Rechberga, i od tej chwili chodziło o wybór między hr. Rechbergiem albo Schmerlingiem. Na rozstrzygnięcie nie długo trzeba było czekać.

Dnia 18 października przedłożono cesarzowi patent zwolnienia rady państwa. Jeszcze jakiś czas ważyła się szala prawdopodobnie, bo dopiero 21 października pisano patent. Skoro zaś był już raz podpisany, to tym samym rozstrzygnięto o usunięciu hr. Rechberga, któremu także 21 października wręczono uwolnienie, bo zatrzymanie ministra spraw zagranicznych znaczyłoby ustąpienie ministra stanu; a zaledwo można było przypuścić, aby nowy minister stanu już 12 listopada był mógł wystąpić w obec rady państwa. Wiadomo, że uwolnienie urzędowe na dniu 27 października własnoręcznym piśmie cesarskim było wyrzeczony, a okólnik, którym hr. Rechberg ciała dyplomatyczne uwiadomił o swém uwolnieniu, ma datę 26 października.

— Jak donosi Gazetta di Venezia „zmniejszyły się tak dalece resztki bandy delli Alpi friulane, że już tylko około 20 powstańców błąka się po górach, a i tych ścigają patrole. Przeszło 50 znajduje się w rękach władzy.“ Dalej konstatuje ta gazeta, „że od d. 16 października nigdzie, ani w górach ani w dolinach nie pojawił się choćby najmniejszy symptom podobnych usiłowań“. Gaz. di Venezia podaje dalej okólnik namiestnictwa do prowincjonalnych delegatów weneckich, który tak brzmi w treszeniu:

„Banda, która się dnia 16 października pojawiła w Spilimbergo i Maniago, rozproszyła się już aż do małej resztki, która nie ujdzie jednak rąk sprawiedliwości. Chodzi teraz głównie o to, aby tych rozproszonych złoczyńców pojąć. Całe to przedsięwzięcie, poparte przez kilku z zagranicy przybyłych garibaldczyków i przez 30 do 40 lichych, groźbą i obietnicą ujętych ludzi, nie znalazło najmniejszej sympatyj u ludu i nikt nie chciał przyjmować broni nawet w tych miejscach, gdzie buntownicze bandy najenergiczniej wystąpiły. Chociaż o wypadkach tych zamieściły nawet niektóre z dzienników zagranicznych, mimo sympatyj dla winnych, prawdziwe wiadomości, to znowu inne organa przywódców partyi ruchu

przedstawiły zajęcia jako szczęśliwy początek powstania, które czynem i groszem wspierać należy. W obec tych agitacji i okoliczności, że rząd turyński weneckiej emigracji pozbyć się usiłuje i wszystkich tych wydała, którzy przez brak funduszków lub jakkolwiek sposob do utrzymania życia, są mu ciężarem, zwraca się więc uwagę władz na dwa następujące punkta: Czuwać jak najbaczniej na granicach i nadzorować podrózników jak najpilniej tak w kraju, jak na granicy. Powtóre, przeszkadzać rozsiewaniu fałszywych wieści, zwłaszcza w okolicach, które będąc odległe od widowni rozruchu, nie mogą się przekonać same o niedorzeczności tych pogłosek. Wenecya d. 30 października 1864. (podp.) Toggenburg.“

FRANCYA.

± Paryż, 7 listopada. Ogłoszona wczoraj nota p. Nigry przez dziennik urzędowy turyński, stanowi dopełnienie depeszy p. Drouyn de Lhuys. Jest ona wypowiedzeniem szczerem wszystkich trudności, jakie minister włoski w Paryżu musiał pokonać, zanim potrafił doprowadzić do skutku konwencją: jest ona szlachetnym wyrazem wyznania ciężkiego położenia zależności Włoch, a jednocześnie zamiarów rządu włoskiego ścisłego dochowania raz przyjętych zobowiązań. W nocy tej p. Nigra zdaje sprawę ministrowi spraw zagranicznych z całej rozmowy swojej z p. Drouyn de Lhuys, wywołanej przez rozmaite tłumaczenia, jakie partye skrajne starały się nadać nocy p. Nigry z dnia 15 września i kończy depeszę swoją w sposób następujący: „To com wyłożył wyżej, panie ministrze, może przeświadczyć Waszę Ekszellenccją, że nawet w obec uwag szanownego ministra spraw zagranicznych Francji, treść depeszy mojej zostaje bez zmiany. Wasza Ekszellenccja bez wątpienia zwróci szczególne baczenie na uwagi p. Drouyn de Lhuys, jakem je wyłożył w sprawozdaniu mojem, i które nie zdają mi się w czemkolwiek podkopywać sumienności mojego przedstawienia rzeczy.“

Z całej tej gimnastyki dyplomatycznej dochodzimy do przeświadczenia, że oba rządy zawierając konwencją, nie mogły ze względu na nacisk partyi, wypowiedzieć się otwarcie, tem bardziej, że wypadki mogą zmienić zupełnie postać rzeczy za dwa lata i obecne pojmowanie konwencji przez p. Drouyn de Lhuys, wcale zobowiązywać nie będzie jego zastępcy. Tekst konwencji zostanie, bardzo słusznie powiada Opinion nationale, a wypadki i życie dopiszą do niej właściwy komentarz. Jedno widzimy, że konwencja jest wskazaniem, jakieśmy to w dawniejszych naszych wypowiedzieli korespondencyach, że do jedności nie tylko przez Rzym prowadzi droga, i że pozorze idąc w innym kierunku Włochy prędzej do Rzymu zająć mogą, niż pragnąc przeobiec wyłamać wrota, do Stolicy Apostolskiej prowadzące. P. Boggio, podejmując zaprzeczenie p. Jules Favre, przytacza ustęp z rozmowy swojej ze znakomitym adwokatem francuskim, który mówiąc o kwestyi rzymskiej scharakteryzował trudności, jakie rządy francuski i włoski napotkać muszą w rozwiązaniu kwestyi Rzymu. P. Favre miał powiedzieć, że w obecnym położeniu partyi we Francji, żaden rząd nie mógłby bez narażenia się na niebezpieczeństwo lekceważyć nienawiści stronnictwa klerykałnego, potężnego przez poparcie mass i przez głosowanie powszechne, i że rząd, coby oddał Rzym i papieża Włochom, narażałby się niesłychanie.“ Jest to prawdą i dla tego nie dziwimy się wcale tej pielgrzymce dyplomatów, co to zrobisz dwa kroki naprzód, wnet dla uratowania pozorów jeden krok wstecz muszą zrobić.

Bez wątpienia izby włoskie usprawiedliwić muszą postępowanie p. Nigry, tem bardziej, że dwie depesze jego jasno sytuacją określają, ale ministeryum będzie miało trudne chwile do przebycia i wątpić należy, ażeby się utrzymać mogło. Najbardziej wydatną postacią polityczną, która w tak trudnych okolicznościach potrafi wodze rządów utrzymać w dłoni, jest niezawodnie p. Ricasoli, za którym przemawia i to jeszcze, że do p. Ratazzi, swego przeciwnika politycznego, w ostatnich czasach w imię dobra publicznego miał się zbliżyć i z nim porozumieć. Ciekawy i nader wielkiej wagi jest sposób zapatrywania się p. Ricasoli na konwencją, który w liście swym w dzienniku Italie wypowiedział. P. Ricasoli w te słowa mówi o konwencji: „Dziś szanuję konwencją. Szanuję ją bardziej za to, czego nie mówię, niż za to, co wypowiedział. Ustąpienie Francuzów z Rzymu w terminie oznaczonym i zasada nieinterwencji przez ten akt wygłoszona, nie są rzeczą małej wagi, lecz to czego dzisiaj nie widzą wcale a czego wypadki dokonają, będzie daleko ważniejszem. Zaprawdę, cobyśmy zyskali bez konwencji? A dzisiaj co tracimy z konwencją? Następnie dawny minister potwierdzając przeniesienie stolicy, kończy temi słowy: „Trudności posiadania Rzymu nie powiększyły się po konwencji. To pewna, że Włosi policzą z czasem do swoich skarbów najdroższych brylant najszlachetniejszy i najwznioślejszy, miasto Rzym. Kiedy to nastąpi? ja nie wiem, ale jestem pewny, że to nastąpi. My zdobywamy Rzym codziennie, a więcej powiem, codziennie Rzym do nas coraz bardziej się zbliża.“

Bez względu na twierdzenia dzienników urzędowych włoskich powstanie furlańskie trwa ciągle: agitacja we wszystkich miastach się wzmacnia. W Wenecji rzucono do koszar bomby, ten sam fakt powtórzył się i w innych miastach.

Cesarz pomimo opóźnienia nie zaniechał wcale zabaw w Compiègne, dzisiaj familia cesarska udała się do Saint Cloud, a stamtąd do Compiègne. Pierwsza seria zaproszonych gości ma się udać do Compiègne dnia 10 listopada.

Mr Chigi, nuncjusz papieski, wczoraj był przyjętym na posłuchaniu prywatnym przez cesarza i cesarżową w Saint Cloud.

P. Isturiz wczoraj przedstawił listy odwołujące go ze stanowiska posła hiszpańskiego w Paryżu.

Piszą z Bukaresztu, że wybory dnia 6 listopada będą skończone i wypadły wszędzie na korzyść rządu. Książę przesłał do rady stanu projekt do prawa o małżeństwie cywilnym. W Jassach założył rząd seminarjum katolickie.

Podług ostatnich wiadomości otrzymanych z Ameryki, Wirginia i Georgia stały się głównymi punktami skupienia działalności wojskowej, nie potrzeba bowiem zaprzeczać, że

Północ dla wytworzenia dwóch armii, działających w stanach Południowych, musiała ogołocić swe granice i zaniechała działania zaczepnego w Luizyanie i na linii Missisipi.

Paryż, 6 listopada. P. Nigra musiał znacznie zmodyfikować zapatrywanie optymistyczne swojej depeszy z dnia 15 września. Pomimo to ani jedna ani druga strona niejest zadowolona objaśnieniami Monitora.

Cesarz dziś przyjmował nuncjusza papieskiego, monsignora Chigi. Ambasador hiszpański p. Isturiz złożył cesarzowi list odwołujący go, i przedstawił zarazem p. Pacheco, posła hiszpańskiego u dworu rzymskiego.

Podług ostatnich obliczeń ma Paryż obecnie 1,700,000 mieszkańców.

ANGLIA.

Londyn, 9 listopada. Telegramy prywatne donoszą, że Butler Granta przy rekonesansie Skonfederowanych znaczną stratą odparł do fortyfikacji Richmondu. Z Nowego Jorku 1 listopada donoszą, że Grant tegoż dnia zajął dawniejszą pozycję. Hood odparł jego natarcie na Decatur i przeszedł przez rzekę Tennessee. Pogłoska niesie, że 300 000 murzynów konskrybowano dla armii południowej na kampanię wiosenną. Odwołują wiadomość, że Sherman opuścił Atlantę. Forrest zagraża Paducah i Columbus.

WŁOCHY.

Turyń, 8 listopada. Na dzisiejszym posiedzeniu izby poselskiej minister spraw wewnętrznych zapewnił, że konwencja nie zawiera w sobie ani zmiany terytorjum państwa, ani też nie nakłada nowych ciężarów. Parlament nie ma żadnych zobowiązań względem długu rzymskiego.

Nastąpiła dyskusja o przeniesieniu stolicy. Visconti Venosta wykladał politykę Francji i Włoch w sprawie rzymskiej, objaśniał pojedyncze stypulacje traktatu i wyłuszczał powody dla przeniesienia stolicy, będącego sprawą wewnętrzną. Skonstatował zobowiązaną swobodę działania, gdyby nastąpiły wypadki nieprzewidziane, oświadczył, że honor i interes Włoch wymagają uczelwego wykonania konwencji i wyraził nadzieję, że kościół pojedna się z Włochami.

Turyń, 9 listopada. Na dzisiejszym posiedzeniu izby poselskiej oświadczył Buoncompagni, że ze względu na opinię publiczną panującą we Włoszech będzie głosował za przeniesieniem stolicy. Dostaniemy się, powiadał, do Rzymu niezadługo, za pomocą środków cywilizacji. Laport występował przeciw projektowi rządowemu.

SZWAJCARYA.

± Zurich, 5 listopada. Kilka miesięcy dopiero upłynęło od czasu, kiedy pierwsi wychodźcy stanęli na ziemi Szwajcarskiej, a dzisiaj można ich liczyć tutaj do 2000. W samym zurychskim kantonie znajduje się około 300 Polaków i tu też w Zurich jest centrum polskiego wychodźstwa. Wyborne tuższe zakłady naukowe mianowicie politechnika i uniwersytet ściągają uczącą się młodzież. Do politechniki uczęszcza około 37 Polaków, na uniwersytet i do szkoły weterynarskiej 11. Pierwszych rząd kantonowy, drugich profesorowie uwalniają od opłaty szkolnej. Urzędniśników i w 4 fabrykach pracuje przeszło stu, licząc w to fabrykę polską papierosów które amatorom tytoniu polecam i drukarnią Ojczyzny w Bendlikonie. Wszyscy niepracujący dotąd starają się o pracę nie przebieając wcale w rodzaju zatrudnienia. Kilku znanych w kraju dowódców, powstania, jeden z najdzielniejszych towarzyszyw Lelewela, który później własny prowadził oddział, pracują w ziemieślników. Z postępem pracy, znikają niesnaski, wzajemne zaufanie i szacunek wyrabiają się powoli, przesady codzien zmniejszają się, ustępując miejsca przekonaniom zdrowym, opartym na prawdzie.

Kilku z więcej wykształconych redaków udziela bezpłatnie lekcji języków niemieckiego i francuskiego, jeden z nich p. Ossoria otwiera wykłady publiczne historii polskiej po niemiecku, do czego władza kantonowa wyznacza mu stosowny lokal. Dochód z tych wykładów przeznaczają p. Ossoria na kształcąca się młodzież emigracyjną, która bardzo małym rozporządza funduszami. Młodzież ta zawiązała się w towarzystwo naukowe, stawiając sobie za zadanie wspierać siebie i redaków moralną i materyalną pomocą, cel zaiste wzniosły i godzien pomocy i poparcia kraju. Towarzystwu temu odano bibliotekę polską staraniem wyżej wymienionego pana zebraną, do której około trzechset tomów dzieł rozmaitych wasi poznańscy księgarze przesłali. Najznaczniejszą liczbę dostarczył tyle zasłużony piśmiennictwu krajowemu Żupański, resztę pp. Kamieński, Merzbach, Popliński i Lissner. Tak więc przy sympatyj Szwajcarów, przy własnej pracy i przy pomocy szlachetnych ludzi w kraju, spodziewamy się kierować naszą masę emigracyjną tak, aby nawet nieprzyjaciele nasi przymuszeni byli uznać nas za mężów, których nieszczęście wyrzucić może z zwyczajnych życia kolei, ale ani ich pogubić ani bardziej nie zdola. W końcu pozwólcie mi polecić przedsięwzięcie literackie na cel dobroczynny, które tylko poparciem w kraju istnieje może. Kilku współwychodźców zamierza wydać noworocznik emigracyjny, rodzaj zbieranki literackiej pod tytułem „Niezbudka“. Cena przedpłaty ma wynosić 3 złp. dla tego aby każdemu była przystępna. Kraj popierając to przedsięwzięcie da nam z jednej strony dowód swojej sympatyj, z drugiej wejdzie w posiadanie książeczki popularnie pisaną, która mu przypomni niejedną kartę z bolesnego ale zarazem tyle wzniosłego rocznika.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 10 listopada. Otrzymujemy od król. prezydum policyi z prośbą o zamieszczenie w piśmie naszym następujące:

„Obwieszczenie.“

„W czwartek dnia 10 b. m. odbędzie się alarmowanie bębniem na pożar członków straży ogniowej i ludzi obsługujących sikawki

miejskie. Członkowie straży ogniowej i osoby do obsługi sika-
wek obowiązane powinny się zebrać na sygnale ogniowe na swych
miejscach zboru. Zaprzag sikałek miejskich i stągwi od tegoż cwi-
czenia wykluczony jest a więc nie wyruszy

„Publiczność o tem się uwiadamia dla zapobieżenia omyłków.
Poznań, dnia 9 listopada 1864.

„Prezes policyi v. Baerensprung“

— Król. prezydium policyi ogłasza w Posener Ztg na-
stępujące zawiadomienie:

„Przy uwiezieniu obżałowanego Leona Martwella w powiecie
brodnickim w lutym r. 1863 znalazły tameczne władze przy nim pa-
piery, które obżałowanego i kilka innych osób obwiniały o niepra-
wne czynności dotyczące powstania w Królestwie Polskiem. Papiery
te zginęły później podobno w Toruniu, gdzie były zachowane
i kilka tylko pozostało kopii załączonych do akt, których pra-
wdziwość wreszcie poświadczali jednogodnie dwaj urzędnicy,
którzy kopie te wygotowali, jak się to okazuje z rozpraw procesow-
nych. Wypadek ten, w którym władze policyjne miasta Poznania za-
dniego nie wzięły udziału, ponieważ Martwell nigdy w ich ręku niebył,
papiery zaś jego tylko dla wiadomości dotąd były udzielone, podał
sposobność rzecznikowi Elvenowi na posiedzeniu sądu stanu z 19 pa-
ździernika, jak się to pokazuje z co dopiero nadeszłych stenograficznych
sprawozdań, do nieprawdziwych i oszczerczych napadów przeciwko urzę-
dnikom policyjnym miasta Poznania. Jakkolwiek ci ostatni z pogardą
odpychają od siebie podobne podejrzenia, których motywa i pobudki
iż jak na dloni, w poczuciu, iż obowiązki swe wypełnili z najsurow-
szą bezwzględnością i największą ludzkością, przeciw uznali za stó-
sowne poczynić kroki u prezesa sądu stanu i prokuratorzy, aby wymódz
ukaranie pp. Elvena na mocy § 102 kodeksu karnego. Poznań, 6 li-
stopada 1864. Królewskie prezydium policyi.“

— Droga prowadząca od bramy berlińskiej do dworca kolei
żelaznej została nareszcie wykończona, tak, że odtąd nie będzie już
potrzeby odjeżdżania traktem bukowski, aby się dostać na dworzec.

— Magistrat uchwalwszy etaty dla miasta Poznania na rok
od 1 grudnia rb. do 1 grudnia 1865 r. podał takowe do zbadania
król. rejencji, poczem dopiero przedłożone będą radzie reprezentan-
tów miasta do przyjęcia ostatecznego.

— W Dolsku w szesnym tygodniu znów dwa wybuchły pożary.
Pierwszy dnia 1 bm. pochłonął dwie stodoły napełnione zbożem, drugi
dnia 6 bm. także same zrzucił zniszczenia. Dwie stodoły, które osta-
tnią razą spłonęły, mieściły w sobie całe tegoroczne żniwo ubogiej ro-
dziny, które już przy strasnym pożarze dnia 8 sierpnia rb. połowę
mienia utraciła. Powód pożarów obydwóch dotąd nie docieczony, prze-
ciwiec sądzą, że były niecała podłożona ręka.

— W Wolsztynie odbędzie się dnia 29 listopada sejmik po-
wiatowy, na którym ma być powzięta uchwała co do współdziałania po-
wiatu babimostskiego w zamierzonej budowie drogi żelaznej z Pozna-
nia do Gubiny i Frankfurtu. Sądymy że obywatele polscy z powiatu
nieomieszkażą się zjechać wszyscy na sejmik, aby wziąć udział w ob-
radach tak ważnych dla powiatu i prowincyi.

— W Łobżenicy wakuje posada listonosza z roczną pensją 125
tal. Interesenci, którzy dawniej służyli w wojsku pruskiem, winni się
zgłosić w ekspedycji pocztowej w Łobżenicy z świadectwami prowa-
dzenia się.

— Żegluga parowa na Prucie. Jeszcze w r. 1861 robiło ru-
muńskie towarzystwo próby żeglugi małemi parowemi statkami na
Prucie od Galaczu do Reni. Próba się udała, i wkrótce potem,
oprócz parowców rumuńskiego towarzystwa, widziano na nim i statki
Gaubego, potem austriackie, bawarskie i wielką ilość prywatnych.
Jak ta żegluga się podnosi, to najlepiej wykażą następujące autenty-
czne data:

Od 10 marca do 10 sierpnia b. r. przesłano Prutem 279,000
kilo zboża, z czego na statki rumuńskiego towarzystwa wypada 60 000
kilo, na statki p. Gaube 12,000, na austriackie i bawarskie 80 000,
na prywatne 127,000 k. Do samego tylko miasteczka Tirgosti i Tel-
czu, przysłano w tym przeciągu czasu 80,000 k., które na Prucie mają

Obwieszczenie.

Dnia 16 bm. nastąpi dalszy rozdział inkwa-
terunku dla czego wydane bilety w dniu 15
października rb. na 3 1/2 miesiące, tylko jeszcze
na jeden miesiąc są ważne, tj. do 15 bm.
Z dniem 16 bm. wydane zostaną nowe bilety
na wszystkie kwatery.

Poznań, 8 listopada 1864.

Magistrat. (4067)

Sprzedż konieczna.

Sąd powiatowy w Srodzie
wydział pierwszy.

Dobra rządowe Promno i Jagodno z przyna-
leżącemi borami, w ogóle oszacowane na
108,369 tal. 7 sgr. 4 fen. wedle taksy, mogącej
być przejranej wraz z wykazem hypotecyjnym
i warunkami w registraturze, mają być dnia

25 kwietnia 1865 przed połud. o godz. 10
w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprze-
dane.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnej
z księgi hypotecyjnej nie okazującej się zaspoko-
jenia poszukują z ceny kupna, powinni się
z takowemi do sądu zgłosić.

Wszystkich nieznanych pretendentów re-
alnych wzywamy, ażeby się pod uniknieniem
prekluzyi najpóźniej w terminie oznaczonym
zgłosili. Środa, 5 sierpnia 1864. (3078)

Podziękowanie.

Najmłodszy nasz synek Jakób, przed kilku
tygodniami upadłszy na ziemię, złamał tak
nieśmiśliwie rękę, żeśmy już zupełnie zwątpili
o pomocy ludzkiej. W smutku naszym uda-
liśmy się do tutejszego lekarza p. Dra Taber-
nackiego, który przy wielkiej zręczności swojej
i nieustannej opiece, w kilka tygodni uleczył
złamana rękę nieszczęśliwego dziecka. Radość
nasza jest wielką, ale większa wdzięczność,
którą niniejszemu składamy p. Drowi Taber-
nackiemu. (4076)

Września. Schwalbe wraz z żoną.

Obwieszczenie.

W skutek polecenia tutejszego królewskiego
sądu powiatowego, będę sprzedawał dnia
15 listopada rb. przed połud. o godz. 9
i następujących dni

- 1) srebrne przedmioty,
- 2) rozmaite sprzęty domowe, kuchenne i
gospodarcze,

pójść dalej do Galaczu. Żegluga ta jeszcze się więcej podniesie, gdyż
Prut aż do okolic Czerniowec może być żeglownym; a obecna choć
krótka żegluga przestrzeń przedstawia nader ożywny widok, gdyż
na wszystkich stacyach pozakładano doki i magazyny.

Gdy Prut zrobi się żeglownym aż ku Czerniowcom, wtedy cała
ta droga wynosić będzie 57 mil.

— W Petersburgu z powodu kry na Nowie zniesiono mosty ły-
żkowe dnia 2 listopada. W Prusiech wschodnich onegdaj było 10 sto-
pni Reaumura mrozu.

— W Birz Wied. czytamy: Przywóz bawełny z Azji 6-
krowej do Rosyi wynosi w obecnym czasie przeszło 600,000 pudów; po
oczyszczeniu jej przed zadeklarowaniem na komorach w ilości prze-
szło 300,000 pudów, cło wynosi przeszło 150,000 rubli rocznie. Do-
dawczy do tego przynajmniej taką samą ilość cel od towarów azya-
tyckich, przemycanych teraz do stepów kirgizów i do okręgów wojska
kozaków orenburskiego i syberyjskiego, otrzymamy dosyć poważną
cyfrę 300,000 rub. na rok, która dostatecznie pokryje wydatki prze-
niesienia komor celnych na pogranicze Azji środkowej.

— Cygara. Mało kto z pałaców cygara wie o tem, że najlep-
sze liście tytoniowe z Hawany, moczone bywają w rozpuszczonym
opium. Liść tytoniu w stanie naturalnym nie posiada takiego zapa-
chu, gdy jest w fajce palonym. W cygarach drogieh nie tytuń sam,
ale opium właśnie wydate ten zapach miły i upajający, który w smaku
tak wysoko cenią prawdziwi amatorzy i znawcy. Są w Hawanie tak-
ie fabryki cygar, które zużywają rocznie za 20,000 dolarów opium,
do zaprawiania liści tytoniowych.

Wiadomości literackie.

— * W dziele medycznym wychodzącem w Berlinie pod tyt-
łem: „Centralblatt für die medicinische Wissenschaft“
czytamy rozprawę fizyologiczną p. B. Daszkiewicza, ucznia wszechnicy
wrocławskiej, o wyłącznym działaniu nerwu wstecznego Willisiusa na
serce. Dotąd utrzymywali wszyscy fizyologowie, iż nerw błędzący
dzieli się na dwa biegi serca. Schiff przed kilkunastu laty zaczął tę
kwestyę, lecz dotąd została ona nietkniętą. P. Daszkiewicz udowodnił
mnóstwem doświadczeń na zwierzętach żyjących, iż po wyrwaniu nerwu
wstecznego Willisiusa bieg serca się przyspiesza, a zatem zmienia,
nerw zaś błędzący lubo zdrów i nietknięty, nie działa na serce nawet
przy najsilniejszych prądach elektrycznych. Rzecz ta wielkiej jest
wagi dla fizyologów, zmienia bowiem całą dotychczasową teorię tak
ważnego działania nerwu błędzącego, a zarazem może naprowadzić na
drogę innych nowych odkryć. System nieużywany wyrwania nerwów
okazał się tu bardzo dobrym i pewnym przy eksperymentach. Pan
Daszkiewicz obiecuje pracą swą dalej opracować i rozszerzyć. Przed
dwoma laty zyskał imię we fizyologii p. dr. Nawrocki, uczeń wsze-
chnicy wrocławskiej, widać, iż młodzieży polskiej nie brak i na zdol-
nościach i na chęciach.

Przybyli do Poznania dnia 10 listopada.

BAZAR. Wł. dobr Niezychowski z Granówka, Zakrzewski z Targo-
wej górk, Zychliński z Skotnik, Szódrzyński z Siernik.
HOTEL DU NORD. Wł. dobr Mager z Moskwy, Radoński z Sie-
kierok, Wolniewicz z Debicza, Kurczewska z Kowalewa.
HOTEL PARYSKI. Proboszcz Sułkowski z Giecza, obywatel Ko-
smowski z Kostrzyna, Bukowski z Środy, Frankowska z Ustaszewa.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dobr Paliszewski z Kr. Pol-
skiego, Trzcziński z Popowa, kucypy Selten z Berlina, Bock z Wro-
cławia, Duffke z Hamburga.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Wł. dobr Baranowski z Ham-
burga, kucypy Bernstein z Rożnowa, Böcker z Gaju, insp. gosp. Pfeif-
er z Zalesia, kapital. Okoniewski z Rożnowa.
POD CZARNYM ORŁEM. Wł. dobr Wiese z Sienna, Chłapowska
z Bagrowa, radzca Rekowski z Legnicy.

Wiadomości handlowe.

Stow.kupieckie w Poznaniu dnia 10 listopada.

Żyto: słabo, na list. i list.-grud. 29 1/2, gru.-stycz. 29 1/2, st-luty
31 1/2, luty-marz. —, na odstawę wiosenną 31 1/2, tal. pl. Okowi-
ta: dobrze, na list. 12 1/2, gr. 12 1/2, stycz. 12 1/2, luty 12 1/2, marz.
12 1/2, kw. 12 1/2, tal. pl.

Berlin, 9 listopada. Pszenica: 100 ft. w miejscu 46—59 tal. pl.,
wedle jakości. Żyto: 81—82 funt. 34 1/2, na list. i 33 1/2, gr. 33 1/2,
st. 33 1/2, 34, st-luty 34, na odstawę wios. 34 1/2—35, maj-czer. 36
pl., czer.-lip. 37, lip.-sier. 38 tal. żąd. Jęczmień: za 170 funt 27
—33 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 22 1/2—24 1/2, na list. 22 1/2,
list.-grud. 21 1/2, na odstawę wiosenną 22, maj-czer. 21 1/2, pl., czer.-
lip. 23 1/2, tal. żąd. Groch: 2250 funt. do gotowania 49—50 tal. pl.
Rzecz zimowy: za 1800 funt, szlaski 95 tal. pl. Oliej rzepiowy:
100 funt. bez beczi w miejscu 12 żąd., na list. i list.-gru 11 1/2,
— 1 1/2, gr.-st. 12 1/2, — 1 1/2, st.-luty 12 1/2, — 1 1/2, kw.-maj 12 1/2, —
1 1/2, pl., maj-czer. 12 1/2, tal. żąd., czer. 14 1/2, tal. pl. Oliej lniany:
w miejscu 12 1/2, tal. pl. Okowita: 8000% 1 ralt. w miejscu bez be-
czki 13 1/2, — 1 1/2, na list., list.-grud. i grud.-stycz. 13 1/2, — 1 1/2, st.-luty
13 1/2, kw.-maj 13 1/2, — 1 1/2, maj-czer. 14 1/2, czer.-lip. 14 1/2, — 1 1/2, lip.-
sier. 14 1/2, tal. pl. Wyp.: 5000 w. żyta po 33 1/2, tal. 100 cent.
oleju rzep. po 11 1/2, tal.

Wrocław, 9 listopada. Na targu: piękna śred. posled.

	sg.	sg.	posled.
Pszenica biała stara	70—73	68	62—65
nowa	60—65	59	— 56
żółta	66—68	64	61—62
" nowa	60—62	58	— 56
Żyto stare	—	54	52 50
nowe	44 45	43	— 42
Jęczmień stary	41—42	40	— 39
nowy	36—37	35	— 33
Owies	31—32	29	24—26
Groch	66—70	64	— 60

Na giełdzie: Żyto: bez zmiany, 1000 cent., 2000 fun., na
list. 23 1/2, pl., list.-gr. i gr.-st. 32 żąd., st-luty 32 1/2, kw.-maj 2 1/2, tal.
pl. Pszenica: na list. 51 1/2, tal. żąd. Jęczmień: na list. 31 1/2,
tal. żąd. Owies: na list. i kw.-maj 34 tal. żąd. Rzecz: na list.
102 tal. żąd. Oliej rzepiowy: niżej, wyp. 150 cent. w miejscu 12
żąd., na list. i list.-gr. 12 1/2, pl., gr.-st. 12, st-luty 12 1/2, żąd.,
kw.-maj 12 1/2, tal. pl. Okowita: trzymaj się, w miejscu 12 1/2, na
list. i list.-grud. 12 1/2, gr.-st. i stycz.-luty 12 1/2, kw.-maj 13 1/2, tal. pl.
Szczecin, 9 listopada. Na targu. Pszenica: 48 53. Ży-
to: 34—38. Jęczmień: 28—33. Owies: 22—26. Groch: 40
—44 tal. pl.

Na giełdzie: Pszenica: bez zmiany, 85 ft. żółta nowa w mie-
jscu 45—53, stara 54 1/2—56 1/2, 83—85 funt. żółta na list. 53 1/2, list.-
gr. 53, na odstawę wios. 56—55 1/2, — 3 1/2, maj-czer. 56 1/2, tal. pl. Żyto:
dobrze i nieco wyżej, 2000 funt. w miejscu 23—35, na list. 33 1/2—
3 1/2, na odstawę wiosen. 35 1/2, — 3 1/2, maj-czer. 36 tal. pl. Jęczmień:
70 funt. w miejscu 27—28 1/2, na odst. wios. 29 tal. pl. Owies: 50
funt. w miejscu 23, 47—50 f. na odstawę wios. 23 tal. pl. Groch:
w miejscu 45, na paszę 41 1/2—41 tal. pl. Oliej rzepiowy: mało
zmiany, w miejscu 11 1/2, na list. i list.-gr. 11 1/2, — 3 1/2, gr.-st. 11 1/2, st.-
luty 11 1/2, pl., kw.-maj 12 1/2, tal. żąd. Okowita: dobrze, w mie-
jscu bez beczi 13 1/2, z beczi 13 1/2, na list. 12 1/2, list.-gr. 12 1/2,
grud.-st. 12 1/2, na odstawę wiosenną 13 1/2, maj-cz. 14 1/2, czer.-lip.
14 1/2, lip.-sier. 14 1/2, tal. pl. Oliej lniany: w miejscu z beczi 12 1/2,
żąd., kw.-maj 12 1/2, — 3 1/2, tal. pl. Rzecz zimowy: w miejscu 86,
rzepak zim.: 89 tal. pl. za 1800 f.

Bydgoszcz, 9 listopada. Pszenica: stara 128—132 funt. w.
hol. 52—56, nowa 126—132 funt. 44—48 tal. Żyto: 120—128
funt. w hol. 27—29 tal. Jęczmień: 108—112 funt. w hol. 28—
29 tal. Groch: 32—35 tal. Owies: 18—20 tal. Rzecz irze-
pak: 82—85 tal. Perki: 10—14 sgr. za szefel. Okowita:
8000% 13 tal.

Koncert.

W środę 16 listopada 1864 roku

KONCERT

w sali Bazarowej,
urządzony przez pannę

CHARLOTTE DEKNER,

artystkę skrzypcową z Węgier.

Program w najbliższym numerze. Zamó-
wienia biletów przyjmuje nadworny skład
muzykaliów (4070)

Ed. Botego i G. Bocka.

Dnia 1 grudnia rb., o godzinie 11 1/2 rana,
odbędzie się we Wrzesni w hotelu p. Paprzy-
ckiego walne zebranie Towarzystwa rolniczego,
powiatów wrzesińskiego, średzkiego i ignieźnień-
skiego, na które członków uprzejmie zaprasza
Dyrekcya. (4063)

Czapki futrzane i sukienne, re-
kawiczki kortowe i tyłowe, skór-
kowe z futerkiem i jelonkowe,
poleca w wielkim doborze i po cenach umiar-
kowanych

C. Adamski,

[4062] ul. Wrocławska No. 7.

Karmelki z wysokoku słodowego.

Mając ciągle na względzie ulepszenie wyrobu naszego, postanowiliśmy przy wyra-
bianiu naszych karmelków słodowych zamiast dotychczasowego prostego odwaru słodo-
wego, użyć odtąd

Trommerowskiego wysokoku słodowego.

O rzeczonym wysokoku słodowym mówi dr. Bock w „Gartenlaube“, że jedynym
tego rodzaju jest wyrobem, który zasługuje na nazwę wy-
skoku słodowego, i dla tego słusznie poleconym być może.

Będziemy i nadal wyrabiali karmelki nasze z najsmaczniejszego cukru, nie poprze-
stając starać się, aby najlepszym wyrobem zawsze zadowolnić szanownych odbiorców
naszych.

Frenzel i Spółka,

ul. Wrocławska nr 38.

(4072)

Farbiernia, drukownia i pralnia.

Istniejąca w miejscu od lat 17 farbiernia artystyczna i towarów
jedwabnych tudzież francuska pralnia i ulubiona obecnie tak bardzo
drukownia modna dla każdej barwy, uzyskała w ciągu czasu rzeczony najlepsze
wzięcie w całym W. Księstwie Poznańskim. Skutkiem odbytych podróży artystycznych
a mianowicie po tegorocznej odbytej do Paryża, mógłem porobić takie nowe i korzystne
urządzenia, że wszelkim wymaganiom co do robót wchodzących do wydziału rzeczony
zadose uczynić mogę, a nadto służąc publiczności rzetelnie i tanio, farbuję odnośnie mate-
rye zawsze barwą prawdziwą i trwałą. Mianowicie zaś polecam na obecną porę jesienną
farbowanie materyi wełnianej i półwełnianej, które wszystkie w kolorach prawdziwych
nabywają zupełnie nowej i wyborniej apretury.

Adolf Sieburg,

Chwaliszewo No. 96, obok mostu, w aptece.

[4042]

Walenty Nowicki,

piekarz, Poznań, Cwałiszewo nr 31, poleca
szanownej publiczności swój nowo założony

skład chleba i rożnych ciast,

przy ulicy wrocławskiej nr 28 w pobliżu ulicy
półwiejskiej, sto marcińskiej i podgórnjej; nadto
zaręcza za dobry smak, skora usługę i odpo-
wiednią wielkość. (4083)

OBWIESZCZENIE.

Z reprezentantów miasta, wybranych w roku 1858. wystąpią z upływem tego roku:

kupiec Garfey, kupiec Goetz Cohn, posiadziciel dóbr Kaczkowski, kupiec Ludwik Jaffe, radca sprawiedliwości Doeniges (umarł), kupiec Magnuszewicz, Dr. Cegielski, kupiec Salomon Loewisohn, cieśla Feckert, kupiec B. H. Asch, kupiec Edward Mamroth, kapitalista Meisch, nadkaznodzieja Wentzel, mydlarz Gałęzowski, komisarz aukcyjny Lipschütz (umarł),

którzy nowem oborem zastąpieni być winni.

Wzywamy tutejszych obiorców gminy, umieszczonych lub później w skutek reklamacyów wpisanych w liście, która wedle naszego obwieszczenia z dnia 6 lipca r. b. wyłożona była, aby potrzebne obory uskuteczni.

Następujący wykaz oznacza liczbę obiorców mających reprezentantów miasta w każdym oddziale, odnośnie zaś w 1. 2. 3 i 4. okręgu obiorczym trzeciego wydziału, i czas na który obrany być mają, również i lokale, dnia i godziny, w których obiorcy pojedynczych oddziałów, a w III oddziale — pojedynczych okręgów obiorczych, swe głosy usłanie do protokołu podawać winni.

WYKAZ.

No. oddziałów	Obwód okręgów obiorczych.	Liczba obiorców mających reprezentantów w mieście.	Na jaki czas mają być obrani lata.	Liczba posiadzicieli gruntów, którzy na reprezentantów miasta obrani być muszą.	Oznaczenie lokali dla obiorców.	Dzień i godziny, w których oddawać się mają głosy przed przełożeniem oborów.
III. Oddział.	Pierwszy okrąg obiorczy. Stary rynek, szeroka, szewska, dominikańska, mokra, żydowska, kramarska, wroniecka, zamkowa, góra zamkowa, franciszkańska, siercica, marszałtowa, i nowa ulica.	2.	1. na lat sześć. 1. na lat dwa.	—	Sala posiedzeń reprezentantów miasta w ratuszu.	28 listopada r. b. przed południem od 10—12. i popołudniu od 3 do 5 godziny.
	Drugi okrąg obiorczy. Butelska, wodna, ślósarska, klasztorna ulica, nowy rynek, kozia, gołębia, jezuicka, wrocławska, szkolna, za bramką, wszystkich świętych, zielona, długa, strzelecka ulica, rybaki, półwiejska, ogrodowa ulica, wysoka uliczka, piekarska, i mała rycerska ulica.	1.	na sześć lat.	—	Sala posiedzeń magistrackich w ratuszu.	28 listopada r. b. przed południem od 10—12. i po południu od 3 do 5 godziny.
	Trzeci okrąg obiorczy. Sto. Marczińska, wilhelmska ulica, plac wilhelmski, wałowa, podgórna, berlińska, młyńska, fryderykowska, królewska, rycerska, lipowa, ś. Wojciecha ulica, Przepadek, magazynowa, plac działowy i sapieżyński i nowo miejski rynek.	1.	na sześć lat.	—	Biuro Rady miasta Dr. Samter w ratuszu.	28 listopada r. b. przed południem od 10—12. i po południu od 3 do 5 godziny.
	Czwarty okrąg obiorczy. Wielka garbarska, mała garbarska, piaskowa, szyfarska ulica, Kolumbia, Grobla, Chwaliszewo włącznie z Zagórzem i wenecjańska ulica, Tum, Ostrówek, Szrodka, Zawady i ś. Roch.	1.	na sześć lat.	—	Izba dyrekcji ubogich w ratuszu.	28 listopada r. b. przed południem od 10—12. i popołudniu od 3 do 5 godziny.
II. Oddział.		6.	1. na sześć lat 2. na dwa lata	4.	Sala posiedzeń magistratu w ratuszu.	29 listopada r. b. przed południem od 10—12. i po południu od 3 do 5 godziny.
I. Oddział.		4.	na lat sześć.	2.	Sala posiedzeń reprezentantów miasta w ratuszu.	30 listopada r. b. przed południem od 10—12. i po południu od 3 do 5 godziny.

Po upływie ostatniej godziny, wyznaczonej dla każdego oddziału do oboru, żaden obiorca do oboru przypuszczonym nie będzie.

Poznań, dnia 1 listopada r. 1864.

Magistrat.

Pokój obszerny (3837) jest natychmiast do wynajęcia Grobla 25.

Księgarnia i drukarnia K. Rejznera poleca: **Kalendarze majstra od przyjaciela ludu à 5 sgr.**, jako też inne kalendarze, dzieła polskie, kazania, książki różne do nabożeństwa, szmata do chrztów itd. szmata do kasy kościelnej, dziennik klasowy, różne obrazki świętych i książki szkolne. (4065)

Dokładny pomocnik cukierniczy znajduje natychmiast lub też od 15 b. m. pod korzystnymi warunkami zajęcie u

Oskara Newes, cukiernika w Szremie. [4051]

Najnowsze na porę obecną **chustki angorowe** z owszyską grelasową poleca (4073) **ut. Nowa 5 Z. ZADEK I SP. ul. Nowa 5**

Dom Ostrowiecko pod Dolskiem ma do pozbycia kilkakroćtysięcy torfu. Takowy składa się z drzewnych i roślinnych części, pali się doskonale, a mianowicie może być użyty z Borzysią w gorzelniach i cegielniach. (3969)

Skład mój herbaty chińskiej uzupełniłem w borowemi gatunkami. **J. N. Piotrowski,** (Hôtel du Nord.) [3901]

Zaszczytnie znane **Stollwerka karmelki piersiowe**, uznane jako najlepszy środek domowy przeciwko cierpieniom gardła i piersi, kaszłom i duszności, ma zawsze w mieszańsowanej jakości w zapasie po 4 sgr. paczki.

Główny skład na miasto Poznań **D. Fromma,** [4085] plac Sapieżyński No. 7.

Konserwy wyborne, jako to: **Brzoskwinie, Glass - Kirschen, Aprikozy, Wiśnie itd.**, wszystko to w najlepszych gatunkach, po bardzo umiarkowanych cenach, poleca najniższej (4078)

L. Zuromski, restaurator. Drugą nadsyłkę śnieżego małego solonego astr. kawioru i świeżo kielkie sielawy odebrał i poleca **P. Nowicki,** (4084) ul. Wrocławska 9.

Rogale poleca cukiernia **F. Rudzkiego,** [4074] róg ul. Półwiejskiej i Strzeleckiej.

Rogale różnej wielkości i w różnych gatunkach poleca cukiernia **J. Nanrockiego,** [4068] plac Wilhelmowski 8.

Rogale rozmaitej wielkości poleca cukiernia **Antoniego Pfilsnera,** (4079) przy Starym Rynku.

Rogale z najwyborniejszym nadzianiem poleca cukiernia **Hundta,** (4081) ulica Berlińska i Rycerska 11.

Rogale i rogaliki świętomarcińskie poleca cukiernia **A. Szpingiera,** (4071) w Bazalze.

ROGALE nadziewane i rozmaitej wielkości poleca cukiernia **Alfonsa Wittig,** (4075) ul. Wrocławska 13.

Rogalki w rozmaitych wielkościach poleca cukiernia **Albina Gruszczyńskiego.** [4066]

Portland Cement sprzedajemy zawsze świeży po cenach fabrycznych z obliczeniem ciężaru w naszym składzie w Poznaniu u pana **Edwarda Ephraima,** przy ul. Wenecjańskiej 114.

Dyrekcya szczecińskiej fabryki **Portland Cementu.** (3983)

120 macior z tutejszej zarodkowej owczarni Negretti, zupełnie zdrowe, są z powodu znacznego przychowku na sprzedaż po cenach odpowiednich. Zwiabrod koło Wrocławia. (4082) **Lübbert.**

KURS GIEŁDY W BERLINIE.		KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU	
9 listopada.	10 listopada.	9 listopada.	10 listopada.
Papieru proszku 101 1/2	105 1/2	Berl. Handl. 99 1/2	95
Forysa dobrow. 101 1/2	105 1/2	— II Em. 4 1/2	—
— 50, 52 monw. 96 1/2	101 1/2	Berl. Pocz. Mag. A 4 1/2	—
— 54, 55, 57, 101 1/2	101 1/2	— Litt. C. 4 1/2	—
— 1856 101 1/2	101 1/2	— Litt. D. 4 1/2	—
— prem. 1855 126 1/2	126 1/2	Berl. Siedm. 4 1/2	—
Oblig. dług. skar. 90	90	— II Em. 4 1/2	—
— March. 86 1/2	86 1/2	Doine-Sal-March. 4 1/2	—
— Lit. a. b. w. R.S. 84	84	— konwen. 4 1/2	—
— Ob. okr. 500 s. 89 1/2	89 1/2	— III ser. 4 1/2	—
— Pieniadze 113 1/2	113 1/2	— IV ser. 4 1/2	—
— Frydrychodory 110 1/2	110 1/2	Görn.-Sal. Litt. A 4 1/2	—
— Lujdory 110 1/2	110 1/2	— Litt. B. 4 1/2	—
— Złota funt. cel. 464	464	— Litt. D. 4 1/2	—
— Srebra 29 1/2	29 1/2	— Litt. E. 4 1/2	—
— Saaski bil. kas. 99 1/2	99 1/2	— Litt. F. 4 1/2	—
— Niem. bank. 99 1/2	99 1/2	— Litt. G. 4 1/2	—
— — — — — 99 1/2	99 1/2	Starogr.-Pozn. 4 1/2	—
— — — — — 99 1/2	99 1/2	— H. Em. 4 1/2	—
— — — — — 99 1/2	99 1/2	— II Em. 4 1/2	—
— — — — — 99 1/2	99 1/2	— III Em. 4 1/2	—
— — — — — 99 1/2	99 1/2	— IV Em. 4 1/2	—
— — — — — 99 1/2	99 1/2	— V Em. 4 1/2	—
— — — — — 99 1/2	99 1/2	— VI Em. 4 1/2	—
— — — — — 99 1/2	99 1/2	— VII Em. 4 1/2	—
— — — — — 99 1/2	99 1/2	— VIII Em. 4 1/2	—
— — — — — 99 1/2	99 1/2	— IX Em. 4 1/2	—
— — — — — 99 1/2	99 1/2	— X Em. 4 1/2	—
— — — — — 99 1/2	99 1/2	— XI Em. 4 1/2	—
— — — — — 99 1/2	99 1/2	— XII Em. 4 1/2	—
— — — — — 99 1/2	99 1/2	— XIII Em. 4 1/2	—
— — — — — 99 1/2	99 1/2	— XIV Em. 4 1/2	—
— — — — — 99 1/2	99 1/2	— XV Em. 4 1/2	—
— — — — — 99 1/2	99 1/2	— XVI Em. 4 1/2	—
— — — — — 99 1/2	99 1/2	— XVII Em. 4 1/2	—
— — — — — 99 1/2	99 1/2	— XVIII Em. 4 1/2	—
— — — — — 99 1/2	99 1/2	— XIX Em. 4 1/2	—
— — — — — 99 1/2	99 1/2	— XX Em. 4 1/2	—
— — — — — 99 1/2	99 1/2	— XXI Em. 4 1/2	—
— — — — — 99 1/2	99 1/2	— XXII Em. 4 1/2	—
— — — — — 99 1/2	99 1/2	— XXIII Em. 4 1/2	—
— — — — — 99 1/2	99 1/2	— XXIV Em. 4 1/2	—
— — — — — 99 1/2	99 1/2	— XXV Em. 4 1/2	—
— — — — — 99 1/2	99 1/2	— XXVI Em. 4 1/2	—
— — — — — 99 1/2	99 1/2	— XXVII Em. 4 1/2	—
— — — — — 99 1/2	99 1/2	— XXVIII Em. 4 1/2	—
— — — — — 99 1/2	99 1/2	— XXIX Em. 4 1/2	—
— — — — — 99 1/2	99 1/2	— XXX Em. 4 1/2	—